

Z. K.

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, życie codzienne, kina lubelskie

Codziennosc okupacji w Lublinie

W naszej kamienicy to nie było volksdeutschów. Właściwie to jak było wiadomo, to się omijało takich ludzi, wiedziało się, że trzeba z nimi ostrożnie. Staram się sobie przypomnieć coś, ale tak konkretnie w moim otoczeniu to [takich] nie było. Wszystkich [Niemców] się unikało, wszystkich. Dokumenty, kenkartę trzeba było wyrobić, ale urzędnicy byli na ogół wszędzie Polacy, tylko pod nadzorem.

[Propaganda] była, oczywiście – bolszewik to złodziej, bandyta, twój wróg – to była ze strony niemieckiej. Kontra Żydom też były. Była propaganda antyradziecka.

Byłyśmy w kinie, kto wie, czy nie z Baską właśnie, jak był ten film o Katyniu, o tej grupie Polaków, która była przy ekshumacjach. To było w czasie okupacji i można było wyjść z kartką „tylko świnie siedzą w kinie”. Polacy, którzy chodzili do kina, to się o nich mówiło „tylko świnie siedzą w kinie”. Czy teatr był czynny, nie potrafię powiedzieć, chyba tak. A kina to były. Na 1 Maja było kino „Venus”. Właścicielem jego był zresztą właściciel tej kamienicy, w której mieszkaliśmy. „Apollo” na Peowiaków, „Corso” było rozbite, kino „Stylowy” było chyba na Krakowskim, to też w gruzach, mniej więcej w tym [miejscu], co pomnik ten stoi. W ogóle raczej sugerowano bojkotowanie tych filmów i kina niemieckiego, tak że Polaków tak dużo nie chodziło chyba. Gazet się nie kupowało raczej.

Data i miejsce nagrania	2012-08-08
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"